

JEZUS ODRZUCONY W NAZARECIE

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 4, 21-30)

Kiedy Jezus przyszedł do Nazaretu, przemówił do ludu w synagodze: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, które słyszeliście». A wszyscy przyświadczyli Mu i dziwili się pełnym łaski słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: «Czy nie jest to syn Józefa?» Wtedy rzekł do nich: «Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu, w swojej ojczyźnie, tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum».

I dodał: «Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman».

Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwawszy się z miejsc, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na urwisko góry, na której zbudowane było ich miasto, aby Go strącić. On jednak, przeszedłszy pośród nich, oddalił się.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Czy mogę powiedzieć, że słowa, które na co dzień wypowiadam są pełne miłości i łaski?
2. W jaki sposób oceniam posługę osób duchownych? Czy jestem wdzięczny za łaskę powołania, którą ich Bóg obdarzył, czy raczej skupiam się na powierzchownej krytyce?
3. Czy mam odwagę stanąć w obronie osób niesłusznie osądzanych, czy też unikam angażowania się w czyjeś sprawy w obawie o moje „dobre imię”?

KOMENTARZ

w. 21 *Kiedy Jezus przyszedł do Nazaretu, przemówił do ludu w synagodze: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, które słyszeliście».*

Opisana jest tu liturgia szabatu. Jezus nie komentuje proroctwa, jak to czynili rabini, ale proklamuje jego wypełnienie (zob. Łk 24,27). Słowo Bożej obietnicy zapisane w świętych księgach wypełnia się teraz w słowie Jezusa, które nie jest tylko informacją czy interpretacją ale słowem-wydarzeniem, żywym, skutecznym, aktualnym. W Nim wszystkie teksty Prawa i Proroków stają się zrozumiałe. Dlatego chrześcijanie słuchając lektur biblijnych, mają *wzrok utkwiony w Niego* (Łk 4,20), czyli *czytają Stary Testament w świetle Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał* (KKK 129).

Przysłówek *dziś* to ulubione przez Łukasza słowo wskazujące na czas zbawienia i łaski, który wraz z przyjściem Jezusa nastał dla wszystkich, zwłaszcza ubogich i grzesznych, gotowych je przyjąć. Biedni, prości pasterze z pól betlejemskich słyszą jako pierwsi w Izraelu: *dziś narodził się wam Zbawiciel* (Łk 2,11). Celnik Zacheusz, człowiek skorumpowany z radością otwiera się na wezwanie Jezusa: *dziś trzeba mi zatrzymać się w twoim domu*; zaprasza Go do siebie i słyszy słowo o zbawieniu, które *dziś stało się udziałem tego domu* (zob. Łk 19,5.9).

Podobnie ukrzyżowany razem z Jezusem przestępca wyznaje wiarę i na chwilę przed śmiercią słyszy w odpowiedzi: *dziś ze Mną będziesz w raj* (Łk 23,43). Owo „dziś” ukazuje

natychmiastowość zbawienia, którego dostępuje człowiek, przyjmując Jezusa i Jego *słowo łaski* pełne mocy i Ducha Świętego, władne przemienić całkowicie los człowieka. To zbawienie nie dokonuje się jednak automatycznie ani w sposób magiczny. Jezus mówi: *Dziś spełniły się te słowa Pisma, które słyszeliście*. Zdanie to podkreśla konieczność osobistego przyjęcia tych słów poprzez zmysł słuchu, umysł i serce słuchaczy, aby Bóg zbawiający i wyzwalający mógł się im objawić jako obecny w Nazarecie!

w. 22 *A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym łaski słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: «Czy nie jest to syn Józefa?»*

W najnowszym wydaniu Biblii Tysiąclecia wyrażenie *logoi tes charitos* tłumaczy się jako *słowa pełne łaski*, a nie „pełne wdzięku” (jak do niedawna tłumaczono). Są to słowa przynoszące zbawienie, sprawiające, że obietnice zawarte w prorocत्वach stają się rzeczywistością. Dlatego budzą one zdumienie słuchaczy, którzy albo przyjmują je z radością, albo się buntują. Mieszkańcy Nazaretu w pierwszej chwili otwierają się na słowa Jezusa, które dotyczą ich i pociągają. Są skłonni przyjąć je z prostotą charakterystyczną dla ludzi prostych i nieuprzedzonych, dla dzieci i ubogich.

Ich zdumienie oznacza, że nie potrafią ogarnąć umysłem całej głębi i sensu tego, co się dzieje na ich oczach. Ich pytanie o pochodzenie Jezusa, w którym pada imię Józefa, podkreśla jeszcze mocniej, że nie są w stanie pojąć prawdziwego, boskiego pochodzenia Jezusa. Jego człowieczeństwo i „swojskość” staną się dla nich skandalem. Wzbiera w nich wątpliwość i narasta opór wobec Jezusa, a chwilowy zachwyt wcale nie przeradza się w wiarę. Nie są w stanie zgodzić się na to, że owe *słowa łaski* i boska, zbawiająca moc przychodzą do nich poprzez jednego z nich, prostego człowieka, którego znali od dziecka.

w. 23-24 *Wtedy rzekł do nich: «Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum». I dodał: «Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie».*

Jezus prowokuje negatywną reakcję słuchaczy demaskując ich pokusę domagania się, by uwierzytelnił swoje mesjańskie posłannictwo jakimś cudownym znakiem. Choć nie mówią tego wprost, stawiają warunek, który Jezus musi spełnić, by zechcieli Go słuchać. Grzeszą w podobny sposób, jak Izrael na pustyni, gdy nie chciał Boga słuchać a domagał się, by Bóg spełniał ich żądania (zob. Wj 17,1-7; Ps 95,7nn). Podobną postawę wobec Jezusa, już podczas procesu, przyjmie Herod Antypas (Łk 23,8). Jezus wie jednak, że żadne cudowne znaki nie są w stanie wzbudzić wiary w kims, kto nie chce słuchać Słowa Bożego.

w. 25-27 *Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman».*

Eliasz, prorok działający w Izraelu w IX w. przed Chrystusem, został posłany przez Boga do wdowy, poganki mieszkającej w Sarepcie, a ta uwierzyła jego słowu i doświadczyła najpierw cudownego ocalenia od śmierci głodowej, a następnie poprzez modlitwę proroka został wskrzeszony jej syn (zob. 1 Krl 17, 8-24). Uczeń Eliasza, Elizeusz stał się z kolei pośrednikiem łaski dla syryjskiego dostojnika Naamana, który na słowo proroka doznał uwolnienia z trądu i wyznał wiarę w Boga jedyne (2 Krl 5). Należy koniecznie zauważyć, że zarówno wdowa jak i Naaman byli poganami i doznali cudu wskutek posłusznej odpowiedzi na słowo proroka!

Wobec narastającego szemrania słuchaczy Jezus przytacza te dwie historie znane z Biblii, by podkreślić, że to sam Bóg decyduje, do kogo mają iść Jego prorocy z orędziem zbawienia. Mieszkańcy Nazaretu nie mają żadnego „prawa” do zbawienia tylko dlatego, że urodzili się w Izraelu. Zbawienie jest wyłącznie łaską Boga zarówno dla Żydów, jak i pogan. Jeśli zaś Żydzi, naród wybrania i Przymierza, okazują niedowiarstwo i opór, wtedy poganie, jak Naaman i wdowa z Sarepty, wyprzedzają ich i wchodzą przed nimi do Królestwa Bożego (Łk 13,28n).

w. 28-29 ***Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić.***

Warto zwrócić uwagę na powtórzenie zaimka „wszyscy” w wersetach 22 i 28. Początkowy zachwyty i uznanie przeradza się w gniew, gdy Jezus poprzez powyższą aluzję zapowiada, że skutkiem Jego odrzucenia w Izraelu będzie misja zbawienia skierowana do pogan, która stanie się faktem w Kościele popaschalnym (po zmartwychwstaniu Pana Jezusa).

Pierwsze uroczyste wystąpienie Jezusa, Proroka i Mesjasza, kończy się po ludzku biorąc porażką, którą Jezus przeżywa w całkowitym osamotnieniu. Od samego początku jest *Śługą Jahwe* odrzuconym przez swoich, który dzięki Duchowi Świętemu *nie zniechęca się i nie załamuje* (Iz 42,4), ale idzie dalej do Kafarnaum. Ewangelista zapowiada w ten sposób niepowodzenie misji Jezusa wśród Żydów i śmierć Jezusa na Kalwarii.

w. 30 ***On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.***

Jezus nie spełnia żadnego cudu w Nazarecie (zob. Mk 6,5; Mt 13,58), ale też nikt ostatecznie nie podnosi na Niego ręki. Życie proroka jest w ręku Boga. Tylko Bóg określa jego misję oraz czas życia i śmierci. Można wręcz powiedzieć, że prorok jest nieśmiertelny, dopóki nie wypełni się zadanie dane mu przez Boga.

Ciekawą rzeczą jest, że Jezus nigdy więcej nie zawita do Nazaretu. Moment łaski, wyjątkowego Bożego nawiedzenia (*kairos*) raz odrzucony, nierozpoznany, może się nigdy nie powtórzyć. Choć Jezus będzie ciągle obecny i dostępny w miejscach geograficznie bliskich, jak Kafarnaum czy Nain, to w sercach ludzi, którzy Go odrzucili, powstaje duchowa przepaść trudna do pokonania.

MEDYTACJA

Opis „prymicji mesjańskich” Jezusa w Nazarecie został przedstawiony przez Łukasza jako wydarzenie programowe, które zapowiada całą misję i przyszły los Jezusa, a w następnej kolejności – także misję i przeznaczenie Kościoła. Jezus idzie drogą wyznaczoną Mu przez Ojca z ojczystego Nazaretu poprzez Kafarnaum i całą Galileę aż do Jeruzalem – centrum Izraela. Natomiast po Zmartwychwstaniu z rozkazu Jezusa Kościół wyruszy w drogę z ojczystego Jeruzalem poprzez Samarię do narodów pogańskich aż po krańce ziemi (zob. Dz 1,8).

Spróbujmy wyciągnąć z tej perykopy i innych tekstów biblijnych kilka ważnych wniosków:

1. Jezus głosi kerygmat w Nazarecie i w całej ziemi żydowskiej napełniony Duchem Świętym, po doświadczeniu chrztu w Jordanie i po zwycięstwie nad złym duchem na pustyni. Aby stać się Jego uczniem i świadkiem trzeba przyjąć Ducha Świętego, Jego moc i światło.

Szczepan – pierwszy męczennik – jest mężem pełnym wiary, mądrości i Ducha Świętego (zob. Dz 6,2.5.8.10; 7,55). To samo podkreśla Łukasz, mówiąc o misji Piotra i innych

Apostołów (Dz 2,4; 4,31; 5,32; 10,19), a także w odniesieniu do Filipa, Pawła i Barnaby (Dz 8,29.39; 19,17; 11,24; 13,4).

Każdemu z nas św. Paweł stawia ważne pytanie: *Czy przyjęliście Ducha Świętego, gdy uwierzyliście?* (Dz 19,2). Można bowiem otrzymać Ducha Świętego poprzez obiektywną skuteczność chrztu i bierzmowania, ale pozostać zamkniętym na Jego działanie, nie doświadczać Jego prowadzenia i mocy.

2. Jezus głosi Ewangelię zbawienia, leczy chorych, uwalnia opętanych, troszczy się o ubogich (Łk 4,18-19). To samo zadanie staje się misją Jego uczniów (zob. 9,1-2) i sensem ich życia. Dzieje Apostolskie opowiadają szczegółowo, jak skuteczna była ta misja realizowana przez Piotra i Jana, Szczepana i Filipa, a także Barnabę, Pawła czy Sylasa. Św. Paweł woła do nas wszystkich: *Biada mi, gdybym nie ewangelizował!* (1 Kor 9,16).

3. Od początku swej publicznej działalności Jezus spotykał się z powątpiewaniem, sprzeciwem i otwartą wrogością. Głoszenie Ewangelii przez wprowadzało między słuchaczy „kryzys” tj. podział na tych, którzy ją przyjmowali i innych, którzy stali się Jego zawziętymi wrogami. Świadcstwo składane Ewangelii (*martyria*) przez Jego uczniów od samego początku było równoznaczne z prześladowaniami i cierpieniem, a nawet utratą życia (zob. Dz 4,1-3; 8,1-3; 12,1-3; 16,19-24; 2Kor 11,23-33; 2Tm 4,6).

Także dziś na różne sposoby sprawdzają się słowa autora z II wieku: *Chrześcijanie kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladowują. Są zapoznani i potępiani, a skazani na śmierć zyskują życie. [...] Pogardzają nimi, a oni w pogardzie tej znajdują chwałę. Spotwarzają ich, a są usprawiedliwieni. Ublizają im, a oni błogosławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek. Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani, radują się jak ci, co budzą się do życia. Żydzi walczą z nimi jak z obcymi, Hellenowie ich prześladowują, a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści* (List do Diogneta, tł. A. Świderkówna). Prześladowanie chrześcijan to nie sprawa zamierzchłej przeszłości, ale bolesna rzeczywistość. Według szacunkowych obliczeń prześladowanie za wiarę dotyka w XXI wieku ok. 100 milionów chrześcijan na całym świecie. Osiągnęło więc skalę większą, niż kiedykolwiek w historii.

Jeśli czujemy na własnej skórze coś z owego napięcia i konfliktu między Duchem Chrystusa a duchem tego świata, to Słowo Boże dodaje nam otuchy i zapewnia nas, że należy to do naszej misji (zob. Ap 2,9-11), jeśli natomiast nasze chrześcijaństwo jest komfortowe i bezkonfliktowe, powinno nas to poważnie zaniepokoić (Ap 3,1-2.15-19).

4. Jezus opuścił mały, rodzinny Nazaret i wyruszył w drogę ku Jeruzalem, pełniąc wolę Ojca. Także Apostołowie i uczniowie Pańscy, pochyceni przez Chrystusa, porzucili swoje małe światy z ich zabezpieczeniami, wyruszając w daleką drogę dla imienia Jego (3 J 7).

Również przed nami staje niepokojące pytanie: czy jesteśmy bardziej podobni do tych wielkich świętych prowadzonych przez Ducha Świętego, nieobliczalnych w swojej wolności dla Boga, czy może raczej przypominamy człowieka, który zawzięcie wiosłuje siedząc w łodzi... uwiązanej do nabrzeża?